

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, WTOREK 29 GRUDNIA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 149

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Qui pro Quo w sejmie.

Zdezorientowani piastuszkowie o mało co nie rozbili koalicji rządowej. „W pobliżu wsi“ nie będzie reformy rolnej.

Nasz warszawski sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Sejm pracuje obecnie w atmosferze ciągłych niespodzianek, które wywołują jak to już nieraz zaznaczaliśmy, kruche podstawy, na których opiera się obecna koalicja sejmowa.

Wczoraj w czasie plenarnych obrad pierwszej izby mieliśmy klasyczny przykład krótkowzroczności w polityce większości sejmowej. Wywołało też to burzę a zresztą nie wiadomo jeszcze jakie konsekwencje może to za sobą pociągnąć.

Oczywiście rzecz poszła o reformę rolną, która zajęła prawie całe wczorajsze posiedzenie.

Po załatwieniu spraw mniejszej wagi izba przystąpiła do głosowania nad poprawką senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Piastowcy oczekiwali, że „Wyzwolenie“ w dalszym ciągu prowadzić będzie ostrą opozycję a wobec tego ludzie z pod znaku Witosa, pójdą do siebie do okręgów wyborczych, gdzie będą głosili, że z winy „Wyzwolenia“ nie można było nic dla chłopów zrobić.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że „Piast“ na wiecach oddawna już, w tym duchu urabia opinię.

Stało się atoli inaczej, gdy poseł Sanojca w imieniu „Wyzwolenia“ złożył deklarację, że rząd musi pogodzić reformę rolną z ustawą zasadniczą.

Ostra obstrukcja i utrudnienia w głosowaniu dałyby zarówno rządowi, jak i koalicji, możliwość umycia rąk i zepchnięcia na kogo innego odpowiedzialności za niewykonanie ustawy.

Otóż „Wyzwolenie“ przyspieszyło za skończenie tej gry.

Pomimo to nastąpiło napozór natychmiastowe podjęcie walki o nowe prawo zgodne z zasadami reformy rolnej, z stanem skarbu i siłami płatniczymi ludu wiejskiego.

Deklaracja ta wywarła na prawicy konsternację, szczególnie na ławach piastowskich, gdyż wytrąciła ona z ręki piastowców poważny atut agitacyjny.

Gdy na sali obrad toczyło się głosowanie, względnie spokojne, w gabinecie marszałka odbywała się ważna konferencja w sprawie głosowania.

W konferencji tej udział brali ministrowie Zdziechowski, Osiecki, Kiernik, Radwan i przywódcy klubów koalicji.

Chodziło mianowicie o zajęcie stanowiska w stosunku do art. 31 ustawy (spółność wynagradzania za grunta przymusowo wykupione) i do art. 50 (parcelowanie obszarów na wypełnienie karłowatych gospodarstw w pobliżu wsi).

W pierwszym wypadku (art. 31) senat uchwalił poprawkę, normującą stosunek wypłaty gotówkowej.

Według „Wyzwolenia“ poprawka ta niweczy całkowicie reformę rolną.

Co się zaś tyczy art. 50 to senat zaproponował, aby w artykule tym skreślić słowa „w pobliżu wsi“.

Skreślenie to również neguje wszelkie prawa majorolnych, szczególnie na łesach wschodnich.

W tem miejscu trzeba zaznaczyć, że konferencja, która odbyła się u marszałka, z głosowaniem w izbie nie miała żadnej łączności.

W gabinecie pana marszałka nie wiedziano, co się dzieje na sali obrad.

Ten stan rzeczy doprowadził do konfliktu.

Rząd wniósł na konferencji, aby poprawkę do art. 50 odrzucić.

Ponieważ zgodził się na to Piast, większość więc była przy głosowaniu nieawna.

Wobec tego, iż klub „Piasta“ głosował wówczas samowolnie, więc zmienił swoje stanowisko, a w dodatku nie wiedział, co przywódcy klubu urządzili u marszałka. I oto stało się, że poprawka senatu została przyjęta przez izbę.

W ten sposób Piast wykazał jeszcze raz, iż niewiele go łączy z chłopstwem.

Wyniki głosowania przyjęto na ławach mniejszości słowiańskich burzą okrzyków oburzenia.

Ukraińcy intonują pieśń „Ne pora“ i opuszczają salę obrad. Za nimi wychodzi cała lewica, od PPS, do klubu Pracy włącznie.

Na sali zostaje koalicja bez socjalistów. Wywiera to fatalne wrażenie. Chwilami zdaje się, że koalicja została rozbita.

W tym momencie wracają z konferencji przedstawiciele rządu na salę, aby za komunikować stanowisko klubom.

Jednak było już po wszystkim.

Niedołężna organizacja pozbawiła ludność kresową słusznej ustawy i o mało nie naraziła koalicji na rozbitcie.

Klub PPS, znalazł się w kłopotliwym położeniu i zwałił oczywiście winę na „Piasta“.

Złe się dzieje w koalicji.

Na negatywne wyróżnienie zasługuje dzisiejsze wystąpienie wiceministra spraw wewnętrznych, Olpińskiego, który w od powiedzi na wniosek nagły klubu ukraińskiego dowiódł, jak na dłoni, czego może dokonać nieudolność dygnitarza.

To też spotkał się on z takim przyjęciem na lewicy, jakiego nie pozazdrościłby mu jego kolega minister.

Wartoby już raz skończyć z walką partyjną, która, dzięki poparciu „Piasta“ wyniosła p. Olpińskiego na tak wysokie stanowisko.

Do końca głosowania o reformie rolnej lewica się nie zjawiała, a przybyła do piero przy motywowaniu nagłych wniosków.

Dlatego też głosowanie szło gładko i szybko.

L.

Steiger w sejmie.

Interpelacja w sprawie nadużyć władzy w prokuraturji i sądownictwie we Lwowie.

Spraw. parl. „Republiki“ (L.) telefonuje:

W kuluarach sejmowych nie mała sensację wywołał wczoraj fakt zawiązania się w lokalu klubu żydowskiego Steigera.

W jakiś czas po przybyciu tego do sejmu dowiedzieliśmy się, że postowie Barlicki, Liberman (PPS), Thugutt, Śmiarowski (klub Pracy), Reich, Rozmaryn i Sommerstein (klub żyd.) zgłosili do ministra sprawiedliwości interpelację z powodu nadużyć i karygodnych zaniedbań, popełnionych przez nad-

prokuratora sadu apelacyjnego we Lwowie, oraz z powodu nadużyć władzy przez sędziego śledczego Rudkę i jego pomocnika Piotrowskiego, w sprawach przeciwko Jaegerowi oraz St. Steigerowi.

Interpelanci zapytują ministra, czy zwolni nareszcie sądownictwo od osobników, którzy podrywają zaufanie ludu do sprawiedliwości i praworządności i czy pociągnie winnych do odpowiedzialności sądowo - karnej.

Pos. Kozicki jedzie się uczyć faszyzmu.

Przy tej okazji będzie posłem polskim przy Kwirynale.

Spraw. parl. „Republiki“ (L.) telefonuje:

W kuluarach sejmowych nie przestają zajmować się sprawą pożyczki, która jak słycać, ma poważne szanse urzeczywistnienia.

W kuluarach krąży wersja, że otrzymana pożyczka nie będzie mniejsza, niż 100 milionów dolarów. Naogół na sprawę pożyczki posłowie zapatrują się optymistycznie.

Jak nasz korespondent wnioskuje tym razem optymizm poselski ma wszelkie racje bytu.

Gorzej natomiast jest, jeśli chodzi o sprawy polityczne. Gorzej więc przedstawiają się komentarze, których nie szczędzono przeszłej, a już nieodwołalnej nominacji jednego z przywódców endeckich, posła Kozickiego, na stanowisko naszego przedstawiciela przy Kwirynale.

Bawiącemu w czasie świąt w Warszawie dotychczasowemu posłowi przy rządzie włoskim, panu Augustynowi Załewskiemu, zaproponowano ponoć objęcie placówki w Tokio.

Natomiast p. Patek, obecny poseł przy rządzie japońskim, ma być powołany do centrali M. Z. S.

Komentarze w tej sprawie, oczywiście oprócz endeckich, szły w tym kierunku, że p. Kozicki, jako wybitny teoretyk faszyzmu, ma jechać do Rzymu dla bliższych studiów nad poczynaniami Mussoliniego.

Nasuwać się przy tym dziwne refleksje.

W ten sposób bowiem traktując wszystkich jednakowo, rząd Rzeczypospolitej mógłby wysłać jakiegoś wybitnego komunistę polskiego na placówkę moskiewską, aby tam dopełnił swych teoretycznych studiów nad ideologią Lenina.

Wysłanie posła Kozickiego do Rzymu, opowiadają sobie na ucho posłowie, jest swego rodzaju stypendjum naukowym dla posła Kozickiego. Rzecz prosta, że nominacja ta nie przejdzie bez echa i posłowie z pewnych ugrupowań politycznych nie omieszkają z niej zrobić użytku.

Pozatem posłowie zajmowali się interpelacją „Piasta“, dziś zgłoszoną w sprawie wywiadu, jakiego wiceprezes Banku polskiego, p. Młynarski udzielił w dniu 24 grudnia „Kurjerowi Polskiemu“.

Piastowi chodzi o to, że p. Młynarski w Ameryce działał na podstawie pełnomocnictw, otrzymanych od ministra Zdziechowskiego, a zdawało mu się, że w dalszym ciągu premierem i ministrem skarbu jest p. Grabski.

Takie postępowanie p. Młynarskiego piastowcy nazywają niestusznem i dlatego zapytują w interpelacji ministra Zdziechowskiego, co zamierza w sprawie tej postanowić.

Pomoc finansową dla państwa organizuje społeczeństwo krakowskie.

Kraków, 28 grudnia.

Wczoraj odbyło się tu zebranie przedstawieli najszerzszego społeczeństwa w sprawie akcji, mającej na celu przyjęcie z pomocą finansową państwu. Uchwalono zawiązać komitet pomocy gospodarczej państwa w Krakowie, którego głównym zadaniem będzie zbieranie darów w złocie i walutach zagranicznych.

Co dwa tygodnie będziemy mogli jechać z Łodzi bezpośrednio do Tokio.

Na odbytej przed paru dniami między narodowej konferencji kolejowej w Moskwie, podpisano ostatecznie układ co do wprowadzenia bezpośredniej komunikacji lądowej między Europą Zachodnią a Dalekim Wschodem i Japonią.

Ustalony rozkład pociągu „Lux“, mającego kursować raz na tydzień, skróci czas podróży z Japonji do Paryża trzykrotnie. Podróż z Władywostoku do Paryża będzie trwała 14 dni.

Jeden pociąg będzie kursował przez Rygę, Królewiec, Chojnice, drugi przez Stolbce—Warszawę.

Bolszewicy kłócą się między sobą, ale solidarnie budują front antyangielski.

Moskwa contra Petersburg. Oddział sowiecki w Afganistanie. Aktywne poparcie Turcji.

Berlin, 28 grudnia.

Zjazd partii komunistycznych w Moskwie zakończył swe obrady. Rezolucje przedstawione przez centralny komitet partii, uzyskują przeważającą większość 559 głosów przeciwko 65.

W ten sposób Zinowiew i jego zwolennicy znaleźli się w mniejszości.

Uchwalone rezolucje w dziedzinie stosunków wewnętrznych - politycznych potępiają prądy rewizjonistyczne wśród petersburskiej organizacji partyjnej, a celem zespolenia partii polecają, ażeby na przyszłość wszelkie tarcia wewnętrzne wśród komunistów rozstrzygane były w własnym gronie bez przenoszenia ich do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

Rezolucje polecają ostrożne traktowanie kandydatów do partii komunistycznej, gdyż zachodzi obawa, że nowi komuniści przyciągani są do partii nie względami ideowymi, lecz korzyściami materialnymi.

W sprawie gospodarczej kongres zaleca największą ostrożność w stosunkach gospodarczych z zagranicą, a w szczególności pieczę nad zrównoważeniem bilansu handlowego, który w obecnej chwili może spowodować spadek czerwońca.

W dziedzinie polityki zagranicznej kongres potwierdza znane tezy sowieckie o Lidze Narodów, jako ekspozyturze angielskiej.

Traktaty lokarneńskie kongres nazywa dziełem, opracowanym przez bankierów londyńskich i zaleca rządowi prowadzić politykę pokojową, nie zapominając jednakże o zdolności bojowej czerwonej armii.

Moskwa, 28 grudnia.

Kongres rosyjskiej partii komunistycznej zakończył swe obrady, pogłębiając jeszcze bardziej nieporozumienia, istniejące między komunistami petersburskimi, a moskiewskimi.

Delegacja petersburska domaga się, aby sprawozdanie Zinowiewa przedstawione było sprawozdaniem Stalina, co, zdaniem „Prawdy” jest faktem nienotowanym w rocznikach partii.

London, 28 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Na granicy turecko-afganistańskiej doszło do krwawego starcia między oddziałem wojsk czerwonych, a strażą graniczną Afganistanu.

Starcie zostało spowodowane tem, że oddział sowiecki wkroczył na terytorium Afganistanu, atakując straż graniczną. W starciu zginął dowódca straży afganistańskiej.

London, 28 grudnia.

Dzienniki publikując wiadomości o zaatakowaniu terytorium Afganistanu przez wojska sowieckie, wyrażają wielką obawę o ewentualne groźne następstwa tego faktu.

Informacje angielskie stwierdzają, że w Kabulu panuje olbrzymie wzburzenie i że Afganistan prawdopodobnie uzna akt Sowietów za krok wojenny.

Według dalszych informacji, straty afganczyków są bardzo nieznaczne. Wymieniano jednego oficera zabitego i kilku żołnierzy rannych. Tomaczy się to tem, że wojska afganistanskie, najzupełniej zaskoczone, odrazu cofnęły się w głąb kraju.

Zabiegi o pozyskanie Jugosławji.

Białogrod, 28 grudnia.

Turecki minister spraw zagranicznych Ruchdi-bej przybył do Białogrodu i przeprowadził szereg konferencji z Pałacem i Nincziczem oraz był przyjęty na audiencji u króla Aleksandra.

Wizyta ta miała na celu zbliżenie między dwoma państwami i przeprowadzenie rokowań o zawarcie traktatu handlowego.

Według obiegujących pogłosek, przybycie tureckiego ministra spraw zagranicznych do Białogrodu miało również na celu wciągnięcie Jugosławji do sojuszu turecko - sowieckiego, któryby zapoczątkował wielki blok wschodni.

Niemcy wchodzą do ligi narodów

głęboko zatroskani o swoją przyszłość gospodarczą.

Polska powinna być postawiona z Niemcami na stopniu równości.

Paryż, 28 grudnia.

Pertinax na łamach „Echo de Paris” podkreślając, że ostateczne ukonstytuowanie się rady ligi narodów nastąpi w roku 1926 po wstąpieniu Niemiec do ligi, oświadcza, że wobec naturalnego uzyskania tytułu stałego członka rady, Polska winna być postawiona z Niemcami na stopniu równości, aby móc omawiać sprawy terytorjalne, które Niemcy obarczy ligą.

Francja otoczona mocarstwami arbitralnymi, jak Anglja i Włochy, lub neutralnymi, jak Anglja i Niemcy, lub neutralnymi, jak Hiszpanja i Szwajcarya, albo wrogimi, jak Niemcy, znalazłaby się w przykrem położeniu, gdyby nie przeciwdziałała niekorzystnym zmianom przez domaganie się stałego miejsca dla Polski, najliczniejszego narodu z jej sojuszniczek, narodu, który jest, być może, kamieniem węgielnym nowej Europy.

Berlin, 28 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Die Welt am Montag” zajmuje się artykułem „Echo de Paris”, który wyowiada się za rozszerzeniem rady Ligi Narodów i za powołaniem Polski do zasiadania w radzie.

Wykonanie tej propozycji uniemożliwiłoby — zdaniem dziennika — przystąpienie Niemiec do Ligi.

Berlin, 28 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Z powodu zbliżania się terminu przystąpienia Niemiec do ligi narodów zajmują się pisma poniedziałkowe kombinacjami co do wyboru osoby delegata niemieckiego do ligi narodów.

„Deutsche Diplomaten Korrespondenz dienst” donosi, że w sferach mlarodaj-

nym nie rozważano kwestji wyboru osoby delegata do ligi.

Rząd Rzeszy zamierza podobnie, jak to czynili inne mocarstwa, nie mianować stałego delegata, lecz wyznaczać od wypadku do wypadku zastępcę ministra spraw zagranicznych, o ile sam minister nie weźmie udziału w posiedzeniach ligi. Zastępcy rekrutowaliby się ewentualnie z rzeczoznawców.

Berlin, 28 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Berliner Tageblatt” donosi, że na

podstawie ostatnich obliczeń ilość bezrobotnych wynosi 669.200 osób.

„Vossische Zeitung” twierdzi, że ilość bezrobotnych w ostatnim tygodniu wzrosła o 40 procent.

Najdotkliwiej daje się ono odczuwać w Saksonji.

W Bawarii liczba bezrobotnych, która w listopadzie wynosiła 102 tysiące, do dnia 24 grudnia wzrosła do 120 tysięcy.

Pogody, których nie przepowiadano.

W sąsiedztwie mrozów i śnieżnych nawałnic topnieją lody i rzeki grożą wylewem.

Wilno, 28 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W nocy z 23 na 24 bm. w kierunku północno - wschodnim przez Wilno, Grodno, Olkienniki i Lidę i okolice przeciągnęła olbrzymia nawałnica śnieżna, połączona z huraganem.

Wskutek huraganu przerwane zostały telefoniczne i telegraficzne połączenia na znacznej przestrzeni i poobalane słupy.

Wskutek opadów śnieżnych przerwa na została również komunikacja kolejowa. Bliższych szczegółów z powodu trudności komunikacyjnych narazie brak. Władze poczyniły energiczne zarządzenia celem przywrócenia normalnego stanu, wysyłając kolejną robotników i oddziały wojsk technicznych.

Nowy Jork, 28 grudnia.

Agencja Reutersa donosi: Wskutek

silnych mrozów, jakie panowały w początkach świąt w środkowych krajach Stanów Zjednoczonych, zanotowano kilkanaście wypadków zamrznienia.

Berlin, 28 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Wody Renu i Mozeli wnoszą się ustawnie.

Ostatnio poziom wody wznosi się na Renie, na Mozeli o siedem,

Obie rzeki, mimo zabezpieczeń, grożą wylewem.

Buenos Aires, 28 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Z powodu szalejącej tu burzy wybuchł pożar w składach nafty towarzystwa włosko - argentyńskiego. Szkoły są bardzo znaczne.

Czang-Tso-Lin opanował Mandzurję.

Odcięta głowa i ręce Kuo-Sun-Lina na ulicach Mukdenu.

Paryż, 28 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Według doniesień z Pekinu, generał Czang - Tso - Lin zdołał pokonać współzawodników na skutek otrzymania wojskowej pomocy Japonji, która uczyniła go na dłuższy czas nieomal niezwyciężonym.

Paryż, 28 grudnia.

Dzienniki podają wiadomość ze źródeł angielskich, według których Czang-Tso-Lin po zdobyciu Mukdenu, zorganizował przez ulice miasta triumfalny pochód, w czasie którego na wielkim wzniesieniu, wspartem dzidami, obnoszono uroczystie odciętą głowę i ręce generała Kuo-Sun-Lina. Te same wiadomości komunikują, że żona Kuo-Sun-Lina również została stracona na rozkaz Czang-Tso-Lina.

Tokio, 28 grudnia.

Japoński urząd wojenny potwierdza wiadomość o pojmaniu Kuo-Sun-Lina, nie potwierdza jednak doniesień o jego straceniu. Według dalszych wiadomości z Mukdenu, wszyscy generałowie wojsk Kuo-Sun-Lina mieli poddać się Czang-Tso-Linowi.

London, 28 grudnia.

Donoszą z Pekinu: Misję utworzenia nowego rządu chińskiego powierzone Hsu-Szi-Hingowi, który stanąć ma na czele tak zwanego rządu pokoju. Zadaniem nowego rządu będzie opracowanie reform w myśl życzeń ludności.

Paryż, 28 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Donoszą tutaj z Pekinu, iż rząd oświadczył, że zamiarem jego jest pójście po linii życzeń narodu i linii tej przestargać będzie ściśle.

Wśród chińczyków szerzy się co raz bardziej ruch skrajnie lewicowy, propagowany głównie przez studentów.

Białorusinki w wojsku chińskim.

Marszałek Czang-Tso-Lin, generalgubernator Mandzurji, przyjął do swej służby korpus dziewcząt z Rosji, uzbrojonych w strzelby i ręczne granaty. Ma to być korpus utworzony z białoruskich uciekinierek, który przybrał nazwę „nieustraszonych”. Znęcił je obłędnie stałej płacy i regularnych obładów. Pod wodzą młodej dziewczyny o krótkich włosach pułk amazonek udał się na front, by wesprzeć ofensywę przeciw Sun-Czuan-Fang.

600 milionów dolarów za francuski monopol tytoniowy.

Paryż, 28 grudnia.

Amerykańskie konsorcjum tytoniowe „Schulte Tobacco Corporation” zaproponowało rządowi francuskiemu wydzierżawienie monopolu tytoniowego za sumę 600 milionów dolarów.

Kapitałiści amerykańscy gotowi są dopuścić do spółki kapitalistów francuskich i zobowiązuja się, iż obecny system rozdania produktów tytoniowych jak i personel, będą niezmiennione.

CASINO

Wkrótce

ULUBIENICA ŁODZI

POLA NEGRI

w najnowszej swej kreacji wielkim dramacie według słynnej powieści Sudermana „Lilja na śmietniku” p. l.

Jej wielka miłość

Reż. D. Buchowiecki.

Sklepikarze u premjera.

Pan premier Skrzyński bawił cały dzień w Łodzi, nie obawiając się widocznie przesady, który mówi, że ministrowie polscy, odwiedzający „złe miasto”, wkrótce potem składają... dymisję. Fakt ten godny jest tym bardziej podkreślenia, iż p. premier postawił zupełnie jasno diagnozę sytuacyjną i zwrócił się z zapytaniem do robotników i przemysłowców:

— Nie upiększam wam, zwyczajem niektórych swych poprzedników, realnego stanu rzeczy. Mówię wam nagą prawdę i pragne, abyście otwarcie opowiedzieli mi z kolei, co myślicie o najbliższej przyszłości, o zamierzeniach własnych i roli rządu...

P. Skrzyński nie chciał załatwić sprawy zwyczajem p. Grabskiego przy zleonym stole, ale poprostu wszedł w kontakt z żywym życiem, z najbardziej bolesną raną na polskim organizmie gospodarczym — z umierającą Łodzią.

Robotnicy i przemysłowcy odpowiedzieli.

Robotnicy skarżyli się na swą dolę i wskazywali na bolączki. Są one proste i jasne: robotnicy chcą pracy, a jeśli pracy tej nie mają, żądają przynajmniej kartofli. Nikt nie chce umrzeć z głodu — to rzecz najbardziej zrozumiała ze wszystkich. Poza tym, ich rola w młarodajnych zamierzeniach ekonomicznych jest tak w naszych warunkach minimalna, że stamtąd nie można się było spodziewać żadnego planu ogólnej polityki. Troską proletariatu jest dziś tylko płaca zarobkowa.

Przemysłowcy odpowiedzieli także. W zrozumieniu roli, którą odgrywa produkcja w państwie, starali się oni wniknąć w zagadnienia polityczno-ekonomiczne. I co z tego wyszło? Nic.

Zebrani przedstawiciele przemysłu zachowali się przedewszystkiem naiwnie. Powtarzali rzeczy ogólnie znane każdemu czytelnikowi gazet. Mówili o stanie uruchomienia przemysłu, o ciężkich świadczeniach społecznych, drogim kredycie i podatkach. Te śpiewkę zna już nawet dziecko, i p. premier Skrzyński nie miał po co przyjeżdżać do Łodzi, by usłyszeć to, o czym wróble ćwierkają na dachu w Warszawie i w każdym polskim zakątku. Poza tym panowie przemysłowcy skarżyli się na szczupły obieg pieniężny. Robi to wrażenie błażań i lamentów każdego sklepikarza, który przyciśnięty ogólną stagnacją, szuka tłumaczeń najprostszymi i wydaje się, że na więcej nie stać ludzi, którzy dziwnym zrzędzeniem Opatrzności są przedstawicielami włókienniczej wytwórczości.

Gdyby panowie przemysłowcy, którzy z takim tupetem wyjaśniają politykowi i dyplomacie — p. Skrzyńskiemu bolączki gospodarcze kraju, mieli choćby elementarne wykształcenie ekonomiczne, nie identyfikowaliby braku pieniądza obiegowego i braku kapitału. Znamy kraje, gdzie obieg pieniężny jest minimalny, a kapitały olbrzymie (Anglia). Gdzieś indziej kapitały znajdują się w ilości niewystarczającej, a pieniędzy jest wiele (Francja).

Ilość pieniądza obiegowego i jego wystarczalność dla celów gospodarczych zależy nie od ilości znaków papiernych, ale tylko od szybkości obrotu i od zapotrzebowania dla wymiany towarów i lokat kapitału (hypoteki, akcje, inwestycje etc.).

Pocóż, zresztą, sięgać do obcych przykładów, gdy widzimy, iż w okresie największej inflacji w Polsce (rok 1923)

mieliśmy minimalny obieg pieniężny, kilkanaście milionów dolarów w markach, a ruch gospodarczy był kolosalny. Dziś obieg jest kilkakrotnie wyższy, a życie ekonomiczne umiera. Przyczyną zamarcia życia ekonomicznego jest brak interesów, brak zupełny lokat i inwestycji, kryzys zaufania.

Przemysł ponosi ciężką winę za mylne poinformowanie p. premjera, gdyż w naszych warunkach wzrost obiegu pieniężnego spowodowałby wyłącznie wzrost spekulacji i silne wahanía walutowe. Być może, iż te wahanía są pewnym ludziom na rękę, ale dla Polski i całego społeczeństwa byłyby one zgubne.

Powiększenie obiegu byłoby nie-szczęściem. Nam nie brak obiegu, nam brak kapitału, brak środków pracy, brak kredytów. Przemysłowcy wyobrażają sobie, iż wystarczy dać im do ręki pieniądze, a nagle, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — będzie dobrze na świecie. Może będzie dobrze tym, którzy staną odrazu przy korycie, ale korzyści społeczne będą z tego minimalne. Jeśli otrzymamy kredyt zagraniczny, bo dziś tylko tę formę kapitału w Polsce stworzyć możemy, to rzeczą najważniejszą jest podział tego kredytu. Kapitał może tylko wtedy być istotnie produkcyjny, gdy przeniknie on całe społeczeństwo, będzie równomiernie rozprowadzony w dziedzinie przemysłowej handlowej i konsumpcyjnej. Kapitał wyłącznie w rękę przemysłowca stanie się czynnikiem spekulacji, w rękę również i konsumenta — urzędnika, chłopa,

robotnika — będzie czynnikiem, od-radającym kraj.

Obecny stan gospodarczy Polski jest katastrofalny. Złożyły się na to dobrze znane przyczyny: śruba podatkowa p. Grabskiego, brak siły nabywczej u chłopa, robotnika i drobno - mieszczanina, złe warunki produkcji, brak kapitału i drogi kredyt. Zjawiska te są od siebie ściśle niezależne, są silnie spiecione i stanowią poniekąd spójną całość — *circulus viciosus*...

Panowie przemysłowcy łódzcy, jak nową Ewangelię, ogłosili panu premierowi rzeczy dawno znane, bolesne, ale banalne.

Tymczasem wcale nie o to chodziło. Chodziło raczej o to, o czym nikt nie mówił, czego, zdaje się, nawet nikt nie rozumiał.

Czy czynione były próby, aby panowie przemysłowcy wyjaśnili swój pogląd na ewentualną sanację? Czy starali się rozwikłać splot katastrofalny? Przecież tylko o to chodziło zapewne panu premierowi, a nie o jeremiady bezbronnych, bo niedorosłych do własnej roli potentatów przemysłu włókienniczego.

P. Skrzyński chciał wiedzieć, czy przemysł łódzki rozumie sanację, jako dzieło równoczesnego leczenia objawów kryzysowych we wszystkich klasach społeczeństwa, czy też jako planową akcję, poczętą od jednej klasy i stopniowo przeniesioną na inne.

Spodziewano się jasnej, meskiej odpowiedzi, a usłyszano kwilenie niemowlęcia, które czuje się źle w pieluszcze i nie umie dać sobie inaczey rady, jak

rażać uszy innych swym denerwującym płaczem.

Przemysłowcy nie zdali egzaminu. Przepadli fatalnie, jako nieprzygotowani i nieorientujący się w swej roli.

P. premier Skrzyński zdał egzamin. Uczynił swoje, bo przybył do Łodzi i chciał zetknąć się z żywym ciałem produkcji. Że organy, reprezentujące tę produkcję, są zgniłe i niedorozwinięte — to nie jego wina. Zdał także egzamin jako wytrawny dyplomata. Gdyby na miejscu jego był tak wybuchowy polityk, jak Mussolini, rozpedziłby jednym uderzeniem w stół całe zgromadzenie, które zajmuje mu czas historycznym biadaniem, a nie planem energicznej akcji.

Jeśli konferencja niedzielna w Łodzi zakończyła się fiaskiem, jest to wina całego przemysłu, iż takich wybiera sobie reprezentantów. Władze — natury rzeczy muszą rozmawiać i dyskutować z ludźmi, przez przemysł do zarządu swych organizacji wybranymi. Dziś władzom już jednak, kim są ci panowie i rząd musi wiedzieć, iż z dziećmi się nie pertraktuje, ale dobrze się je wychowuje.

Sytuacja przemysłu w Polsce jest bardzo zła, ale nie jest rozpaczliwa. W szczególności — i przemysłu włókienniczego. Są drogi sanacji, choć może ciężkie i długotrwałe, ale dróg tych nie trzeba szukać wśród ludzi, którzy nie widzą dalej swojego nosa, a co najwyżej — dalej swych piersi, udekorowanych orderami i dalej kleszeni, zawsze otwartych i zawsze głodnych.

Wuj Sam nie interesuje się Europą, uważa ją bowiem za skazaną na zagładę. Taka jest opinia przeciętnego amerykańskiego businessmana.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“).

Waszyngton, w grudniu.

Nie wiem, czy poniższa korespondencja zdąży jeszcze na czas, by się ukazała w wigilijnym numerze „Il. Republiki“. W gruncie rzeczy jednak byłoby lepiej, aby się spóźniła i nie mąciła utrudnionej trawienia obfitej wieczerzy świątecznej.

Już od szeregu lat Europa, łamiąc się opłatkami, życzy sobie przedewszystkiem pomocy od zamorskiego wujaszka i żywi niepiękną nadzieję, że oto w najbliższym roku ta pomoc napewno się już narodzi.

Tymczasem lata mijają, a o pomocy ani słyhać. Jeżeli coś przychodzi z Ameryki na stary kontynent, to jedynie ostre monity do płacenia procentów i porządkowania długów wojennych.

Optymizm konającej Europy jest jednak niepoprawny. Otrzymuje tutaj całą waszą prasę i widzę, że ta tonąca staruska chwyla się każdej brzytwy, nie chcąc się wyzybyć pierzchających kolejno złudzeń.

Trzeba jednak nareszcie przetrzeć oczy i spojrzeć mężnie, jak przystoi zgrannemu do nitki bankrutowi — gentlemanowi.

Wiele pozorów przemawia za tem, że pomoc nadejdzie. Ale są to tylko pozory. Interesowałem się przez dłuższy czas tem kapitalnem zagadnieniem i na wszystkie strony sondowałem opinie amerykańską.

Nie uwzględniałem czynników oficjalnych, zdając sobie sprawę, że usłyszeć tam mogę jeno wytarte komunały, poddyktowane względami wyższej polityki.

Rozmawiałem natomiast z ludźmi, którzy naprawdę reprezentują opinie publiczną, z przedstawicielami przemysłu,

górnictwa, kupiectwa, zawodów wyzwolonych i robotników, z doktorami, inżynierami, dyrektorami fabryk, sklepikarzami, buchalterami, sprzedawcami, robotnicami i bezrobotnymi.

Wyciągnąłem z tych rozmów jeden bardzo dla starego kontynentu bolesny wniosek: Ameryka nie chce pomóc Europie, bowiem niema dla Europy żadnego zainteresowania.

Oczywiście sfery finansjery w city nowojorskiej boją się o swe należności, a niektórzy liderzy polityczni chętnie przywdziewają nazwę natęż błyszczącą tego idealizmu.

Ale szerokie sfery społeczeństwa amerykańskiego nie obchodzą zupełnie długi Europy, a praktyczny zmysł ludu nie ugina się pod ciężarem wzniosłych frazesów.

— Europa — mówi vox populi w Ameryce — znajduje się obecnie w okresie kompletnego zmierzchu. Żywioty destrukcyjne w najszerszym znaczeniu tego słowa wzięły górę, a zdrowe elementy widzą wprawdzie źródła zła, ale albo brak im siły, albo, co gorsza, woli do ich przezwyżyczenia.

Pocóż pomagać wielkiemu przedsiębiorstwu, które się znajduje w stanie rozkładu, którego fundamenty są przegniłe i którego niema kto prowadzić?

— Ale przecież Europa jest wam potrzebna! — próbuje obalać tok myśli.

— Nie ma większego błędu, niż ten, pokutujący we wszystkich zakamarkach starego świata — odpowiadają napoły z oburzeniem, napoły z pogardą. — Macie oczywiście na myśli wasze rynki zbytu, nieprawdaż? Otóż wiedz pan, że mamy prostsze sposoby rozwiązywania kwestii

socjalnych. Stworzyliśmy u nas tak wielki powszechny dobrobyt, że pojemność naszego wewnętrznego rynku zbytu jest wprost nieograniczona, a eksport do Europy więcej nam sprawia kłopotu, niż przynosi pożytku.

Jesteśmy nastawieni na masową produkcję, a u was pokutuje jeszcze t. zw. indywidualizm potrzeb, któremu najbardziej odpowiada produkcja rzemieślnicza średnich wieków.

Dobrobyt wewnętrzny pozwoli nam być może, w niedalekiej przyszłości na wprowadzenie nawet 6-godzinnego dnia pracy, podczas gdy wy mówicie o powrocie do 10 i więcej godzin pracy na dobę!

Nie mamy u was czego szukać, bowiem nie wierzymy w waszą przyszłość!

Tak brzmi esencja opinii publicznej w Ameryce o Europie i jej możliwościach rozwojowych.

Kto bacznie się przygląda życiu St. Zjednoczonych, kto trzyma rękę na pulsie rozwoju tego olbrzymiego aparatu gospodarczo - społecznego, ten musi stwierdzić, że ta opinia jest naga, szczera i prawdziwa.

I dlatego byłoby wskazane, abyśmy z naszych rachub na przyszłość wykreślili chwilowo sukurs z za oceanu.

Oczywiście, że wielki handlarz np. bawelny kupi czasami okazjynie za bezcen jakiś kosztowny klejnocik od zrujnowanego arystokraty. Z tych względów możliwa jest rzecz, że ten, czy ów kraj w Europie otrzyma amerykańską pożyczkę na „odpowiednich“ warunkach.

Czy jednak takie kupno klejnotu może na nazwać zdrową pomocą dla wyprzedającego się — to jest więcej, niż wątpliwe.

Gustaw E.-r.

Kłeska reakcji w Częstochowie.

Odrestaurowana w zwartym bloku chjena nie uzyskała większości.

Częstochowa, 28 grudnia. (Telefonem od własnego korespondenta „II. Republiki“).

Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej, które dały następujące wyniki PPS. otrzymała 9 mandatów
Bund — 1
Poale Sjon — 1
NPR. — 3
Komuniści — 3
Niezależni socjaliści — 1
Żydowski rzemieślnicy — 1
Chrześcijański blok narodowy — 18
Zjednoczony blok żydowski — 6
W głosowaniu brało udział 75 proc. wyborców.

Fundusz zapomogowy na roboty publiczne. Zmiany w systemie niesienia pomocy bezrobotnym.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj rano premier Skrzyński powołał z trzydniowego objazdu głównych centrów skupień bezrobotnych, w województwach: śląskiem, kieleckim i łódzkim.

Na godz. 10 rano premier zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym dzielił się z kolegami spostrzeżeniami i wrażeniami ze stanu rynku pracy i skutków pomocy, jakiej rząd udziela bezrobotnym.

Jak się dowiadujemy, projektowane są pewne zmiany w dotychczasowym sposobie niesienia pomocy bezrobotnym

Projekt ma głównie polegać na przeniesieniu części funduszy zapomogowych na uruchomienie robót publicznych, aby tą drogą dać możność pracy zarobkowej.

Demonstracje bezrobotnych w Częstochowie.

Częstochowa, 28 grudnia. (Telefonem od własnego korespondenta „II. Republiki“).

Dzisiaj odbyła się demonstracja bezrobotnych, w której wzięło udział około tysiąca robotników.

Bezrobotni domagali się regularnej wypłaty zasiłków oraz wręczyli swe dezyderaty staroście i władzom miejskim.

Starosta przyrzekł poprzeć żądania bezrobotnych.

Oszczędności w kolejnictwie.

Warszawski sprawozdawca parlam. (L) telefonuje:

Dzisiaj w ministerstwie kolei odbyła się konferencja z udziałem wszystkich prezesów dyrekcji kolejowych.

Konferencję zagał minister Chądzyński.

Narada miała na celu uzgodnienie działalności wszystkich dyrekcji kolejowych w pracach oszczędnościowych, które muszą być przeprowadzone w najbliższym czasie. — Zgłoszono w tej sprawie wnioski.

Papież za połączeniem kościołów.

Polska Agencja Telegraficzna. Rzym, 28 grudnia.

W obecności Ojca Świętego, kardynałów, korpusu dyplomatycznego, licznych przedstawicieli instytucji religijnych oraz wychowanków seminarjów obrządku wschodniego odbyła się w Watykanie uroczystość na pamiątkę soboru nicejskiego.

Po szeregu przemówień zabrał głos papież, życząc, aby wschodni kościół połączył się z zachodnim we wspólnej wierze, tworząc jedną rodzinę w łonie kościoła rzymsko-katolickiego.

Kiedy otrzymamy 100 milj. dolarów? Delegaci „Bankers Trust“ już wyjechali do Polski.

Z Warszawy donoszą: W Wigilję powrócił do Warszawy wiceprezes Banku Polskiego, dr. Feliks Młynarski, który — jak wiadomo — bawił przez czas dłuższy w Ameryce i w Anglii, pertraktując z tamtejszemi kołami finansowemi o wielką pożyczkę zagraniczną dla Polski.

Natychmiast po przyjeździe do Warszawy dr. Młynarski odbył długą dwugodzinną konferencję z ministrem skarbu, p. Dziechowskim.

Rezultatem pobytu dr. Młynarskiego za oceanem jest rozpoczęcie pertraktacji o wielką pożyczkę dla Polski z „Bankers Trust“, który jest jedną z najpoważniejszych instytucji finansowych w Stanach Zjednoczonych.

W razie pomyślnego rezultatu tych rokowań będzie to największa pożyczka zagraniczna, jaką Polska dotąd uzyskuje, chodzi bowiem o pożyczkę około 100 milionów dolarów, opartą na wydzierżawieniu monopolu tytoniowego.

Tempo pertraktacji będzie możliwe najrybniejsze, potrwać one jednak najmniej około 3 miesięcy. Istnieją bowiem duże trudności techniczne w pertraktacjach; do najważniejszych należą oddalenie Ameryki. Osobiste porozumiewanie się jest przez to utrudnione, gdyż na każdorazowy przejazd z jednego kraju do drugiego potrzeba około 10 dni czasu. Poza to opracowanie odpowiedniej umowy pod względem prawnym wymagać będzie — rzecz prosta — także dłuższego czasu.

W każdym razie rokowania prowadzone będą z całym pośpiechem. Wbrew doniesieniom, że delegaci „Bankers Trust“ wyjadą do Polski dopiero po Nowym Roku, dowiadujemy się, że wyjechali oni z Ameryki już w dniu dzisiejszym i staną w Warszawie za jakieś 10 dni, tj. około 6 stycznia.

Wiadomość o rozpoczęciu pertraktacji z „Bankers Trust“ o pożyczkę dla

Polski, wywarła zagranicą daleko większe wrażenie, niż w Polsce.

Wiadomość tę omawiają szczegółowo prawie wszystkie czasopisma gospodarcze Europy, jak i Ameryki.

Profesor Kemmerer, b. delegat amerykański w komisji gen. Dawesa, zaproszony przez rząd polski do zbadania sytuacji finansowej naszego kraju, wyjechał wczoraj w Cherbourg, skąd odjechał natychmiast do Paryża. O godzinie przyjazdu jego do Warszawy, który ma nastąpić dzisiaj — jutro, będzie zawiadomione ministerjum spraw zagranicznych przez ambasadę polską w Paryżu. Dotąd zawiadomienie to jeszcze nie nadeszło.

Paryż, 28 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna Prof. Kemmerer wyjechał stąd do Warszawy.

Podwyższenie kar za zwłokę. Rząd postanowił zwalczać „złą wolę“ podatników.

Spraw. parl. „Republiki“ (L) telefonuje: Rząd zgłosił dziś do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o uprawnieniu rady ministrów do podwyższenia kar za zwłokę od zaległych podatków bezpośrednich.

Par. 1. Rada ministrów jest władna, zależnie od stosunków gospodarczych, podwyższyć na ściśle oznaczone okresy kary, pobierane na zasadzie ustawy 31 lipca 1914 od zaległości od poszczególnych podatków bezpośrednich z wyjątkiem podatku majątkowego.

Paragrafy 1 i 2 są natury formalnej. W uzasadnieniu czytamy:

„Kary za zwłokę, przewidziane w ustawie, nie odpowiadają już obecnie stosunkom gospodarczym.

Doświadczenie lat poprzednich uczy,

ż przepisy o karach za zwłokę podlegają wielokrotnym, a częstym zmianom w drodze ustawodawczej, co spowodowało znaczne opóźnienie w stosowaniu tych zmian.

Celem nadania przeto ustawie o karach za zwłokę pewnej elastyczności, oraz celem uposażenia rady ministrów w środki, niezbędne do zwalczania zła wali płatników, ociągających się w chwili wahań waluty, z ulszczeniem podatków, wnosi się ustawę, upoważniającą radę ministrów do podwyższenia kar za zwłokę, zależnie od warunków gospodarczych.

Projekt nie obejmuje podatku majątkowego, a to ze względu na specyficzny charakter tego podatku, który zasadniczo winien być pokrywany z substancji majątkowej.

Niemcy tęsknią do gospodarczej współpracy z Polską. Znamienny głos ostrzeżenia „Vossische Zeitung“.

Berlin, 28 grudnia. Agencja Wschodnia.

„Vossische Zeitung“ w dziale ekonomicznym wypowiada się w dłuższym artykule za współpracą Polski z Niemcami na polu gospodarczym.

Dziennik przyznaje, że wojna celna polsko-niemiecka przynosi Niemcom co raz to większe straty.

Przemysł polski — według „Vossische Zeitung“ — uniezależnia się co raz więcej od Niemiec, czego dowodem jest stworzenie ostatnio wielkiego syndykatu żelaznego.

Między innymi dziennik stwierdza charakterystyczny szczegół, że mimo wzrastającego na niemieckim Górnym

Śląsku bezrobocia, zatrudnia się tam przeważnie robotników sprowadzanych z Polski, jako lepszych i tańszych niż robotnicy niemieccy.

Berlin, 28 grudnia. Agencja Wschodnia.

Pisma niemieckie, omawiając sprawę współzycia gospodarczego Polski z Niemcami wyrażają opinię, że na wspólnej pracy takiej najwięcej winno zależeć niemieckiemu Górnemu Śląskowi i że głównym jego zadaniem winno być przeprowadzenie linii kolejowej Wrocław — Warszawa.

Pisma stwierdzają, że współzycie Polski i Niemiec jest bardzo potrzebne i to tak dla jednej, jak i drugiej strony.

Było w Polsce cymbalistów wielu... Sukcesy Ignacego Paderewskiego w Ameryce.

Polska Agencja Telegraficzna. Nowy Jork, 28 grudnia.

W ciągu grudnia Ignacy Paderewski dał szereg koncertów na rzecz funduszu dla amerykańskich inwalidów. Dochód z tych koncertów wyniósł około 25 tysięcy dolarów.

Pierwszy koncert z tego cyklu odbył się w dniu 12 grudnia w Carnegie Hall.

Licznie zebrana publiczność powstała trzykrotnie w milczeniu z miejsc. Poraz pierwszy — w chwili, w której reja warta honorowa w uniformach pol-

skich i amerykańskich wniosła na podium sztandar Stanów Zjednoczonych, emblematy liście amerykańskiej inwalidów oraz towarzystwa polsko-amerykańskiego weteranów, poraz drugi, gdy na podium wszedł Paderewski, poraz trzeci — w tku produkcji, gdy mistrzowi wręczono wieniec laurowy.

Koncerty odbyły się w kilkudniowych odstępach czasu w Filadelfiji, Wyszynetonie i Bostonie. Sam koncert nowojorski przyniósł dochód w wysokości 9.500 dolarów.

Naszą polityką kieruje dobra wola.

Artykuł premiera Skrzyńskiego w „Czeskim Słowie“ Praga, 28 grudnia.

Świąteczny numer „Czeskiego Słowa“, zamieścił artykuł prezesa rady ministrów p. Skrzyńskiego, w którym autor stwierdza, że polityka Locarna wyszła z ogólnych potrzeb czasu. Duch Locarna, który ożywił politykę między narodową w ostatnich czasach, nie zrodził się bez trudności i przygotowań.

Co się tyczy Polski i Czechosłowacji to oba te państwa usunęły spory i trudności, zawarły szereg umów prawnych i gospodarczych, z których na uwagę zasługują umowy arbitrażowe.

Polska jeszcze przed umowami locarneńskimi, pisze minister Skrzyński, starała się skonkretyzować politykę pokojową w stosunku do Sowietów. Rząd polski starał się też nawiązać narady z rządem litewskim w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków, ale nie z jego winy próby te nie dały wyniku.

Przyhywając do Locarna, jako rzecznicz polskiej polityki — pisze dalej minister Skrzyński — miałem jasno wykreślone linie postępowania. Najważniejszym i najbardziej bezpośrednim następstwem umów locarneńskich musiała być trudna sprawa uregulowania stosunków polsko-niemieckich. Rząd polski ze swej strony robił wszystko, aby przyczynić się nie tylko do stworzenia norm prawnych współpracy, ale i do tego, aby dać mocny wyraz atmosferze uspokojenia i zaufania. Dowodem tego, był fakt wstrzymania przez rząd polski, bez żadnych warunków formalnej wzajemności, wyjazdu wielkiej ilości optantów niemieckich. Nastroje te, ożywiające naszą politykę względem Niemiec, nie mogą być niepostrzeżone. Rząd polski gotów jest iść dalej po drodze współpracy w ogólnym interesie, oczywiście w ramach obowiązujących umów, oczekuje jednak wyraźnego dowodu dobrej woli ze strony rządu niemieckiego.

Myślę, że się nie mylę, twierdząc, że stanowisko to podzielają i inne, zasiadające z Niemcami państwa, które podpisały umowy locarneńskie.

W końcu minister Skrzyński zaznacza, że umowy locarneńskie są jednym z etapów politycznych na drodze do wzmocnienia pokoju. Dalszym etapem musi być uregulowanie w tym samym duchu współpracy między narodami na polu gospodarczym.

„W tym duchu widzę wielkie pole do decydującej współpracy Polski i Czechosłowacji na gruncie międzynarodowym“.

W. adomości bieżące.

JADZIEN
29
WTOREK
Dzisiejsza Tomasz B. Kant
tzw. Eugenj. B.W.
Wschód słońca o g. 7.40
Zachód o g. 3.25.
Wsch. księżycy o g. 9.54
Zachód o g. 6.50
Długość dnia 7.04
Ubyło dnia g. 8.37.

CASINO
wkrótce
ULUBIENICA ŁODZI
POLA NEGRI
w najnowszej swej kreacji wielkim
dramacie według słynnej powieści
Sudermana „Lilja na śmietniku“
p. t.
Jej wielka miłość
Reż. D. Buchowiecki.

**Nadzwyczajne posiedzenie
rady miejskiej
odbędzie się dzisiaj.**

Dziś, dnia 29 grudnia rb. o godzinie 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się 28 (III sesji) nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w sprawie nałożenia 2-groszowego dodatku do biletów tramwajowych i obrócenie tego funduszu na cele, związane z akcją pomocy dla bezrobotnych. (Wniosek prezydium rady miejskiej i magistratu).

**Szczepienia przeciw
szkarlatynie
dokonywane będą bez-
płatnie w fabryce Poz-
nańskiego.**

Od przyszłego tygodnia w szpitalu Poznańskich dokonywane będą szczepienia ochronne przeciwko szkarlatynie bezpłatnie w godz. od 4-ej do 5-ej po południu. (b)

Z teatru miejskiego.

**„Płomienna noc Antonji“, komedia w 3 ak-
tach Melchjora Lengyela.
Reżyserja p. Ryszkowskiego.**

Gdy człowiek pozostaje sam na sam z sobą i rozmawia z swoją duszą, nawet dziają go roje wspomnień.
Przemawiają doń wymową przeszłości; iskierki przeżyć zamieniają się w płomienie, bo wyobraźnia potrafi ożywić i upiększyć to, co pogrzebane.
Bujne kwiaty wspomnień, hodowane na niezmiernych łańcuchach tęsknoty, uśmiechają się całym powabem dawnej świetności — bohaterce ostatniej premjery, Antonji.

Lengyel wie, że narodził się po uzyskaniu niepodległości, tęskni za szumem, wiatrem i zgiełkiem przedwojennego życia i ten moment uczynił podłożem swej zrzeczonej komedji.

A Lengyel to nielada spryciarz. Nie zapomnieliśmy, że w czasie powstania jego sensacyjnego „Tajfun“ był kraj kwitnącej wiśni, chryzantemu i a-żalji w modzie, Wojna między rosyjskim kołosem o glinianych nogach, a egzoty-za Japonją wzbudzała żywą sympatię światła cywilizowanego dla państwa mił-ka, o którym niezliczone kazały prawdy i legendy, nęcące urokiem nowości—zblazowanych europejczyków,

Nadużycia w łódzkim kuratorjum szkolnem.

**W ciągu kilku lat wypłacano nauczycielstwu wyższe pensje.
Skarb poniósł stratę kilkuset tysięcy złotych.**

Wczorajsza „Il. Republika“ przyniosła sensacyjną i na pozór niewiarygodną wiadomość

o nadużyciach popełnionych w kuratorjum łódzkim,

jak również i o tem, że z Warszawy, z ministerstwa oświaty i wyznań religijnych przyjechała specjalna komisja, która na miejscu stwierdziła, że nadużycia popełnione zostały, przyczem

skarbu poniósł na tem straty w wysokości kilkuset tysięcy złotych.

Wiadomość tę opatrzyliśmy wczoraj dużym znakiem zapytania, i niezwłocznie zainterpelowaliśmy w tej sprawie kuratora okręgu łódzkiego p. Owińskiego.

— Kwestja, o którą panom chodzi — zaczął p. Owiński — jest natury bardzo a bardzo drastycznej.

Nie mogę niezłomie twierdzić, że były to nadużycia, bowiem z takim samym powodzeniem mogło to być zwykłym niedopatrzaniem ...

— Na jakim tle powstały te niedopatrzania lub nadużycia? — pytamy.

— Na tle wypłat pensji nauczycie-

lom. Idzie o to, że w bardzo wielu wypadkach fałszywie interpretowano stawki i obliczenia punktowe. W ten też sposób

przez 2 lata wypłacano przeszło 100 nauczycielom zarówno szkół średnich, jak i powszechnych, gaże wyższe niż przewidziane dekretem ministerstwa oświaty i wyznań religijnych.

— Czy duża różnica zachodziła między pensjami, przewidzianymi dekretem a — wypłacanymi?

— Dość duża, wahała się bowiem między 40 — 300 punktami miesięcznie, co wynosi od 16 zł. do 123 zł. miesięcznie na osobę. Ponieważ mylnie interpretowano to przy 100 wypadkach, a wypłacano gaże takie przez dwa lata, więc suma na jaką narazono skarb wynosi kilkaset tysięcy złotych.

— Czy prawdą jest — pytamy — że komisja ministerstwa przyjechała do Łodzi na żądanie pana kuratora?

— Tak jest. Kiedy zauważyłem te... te... no dajmy na to przeoczenia, zawiadomiłem niezwłocznie ministerstwo, z prośbą o przysłanie delegata, czy też

komisji na miejsce, celem stwierdzenia faktu.

Komisja przybyła przed kilkoma dniami i po dokładnej rewizji ksiąg stwierdziła popełnienia... przeoczeń.

— Kto będzie ponosił konsekwencje tego?

— Nie wiem dokładnie. Wogóle sprawa ta jest dla mnie w wysokim stopniu nieprzyjemną i przestała mi obecnie zupełnie interesować.

Uważam, że zrobiłem swoje, a zresztą niech załatwi ministerstwo według swego uznania.

— Jeszcze jedno pytanie, panie kuratorze. Jak wypłacane są pensje obecnie?

— Ponieważ rewizja miała miejsca dopiero przed kilkoma dniami, więc do tychczas wypłacaliśmy, jak dawniej.

Mam jednak nadzieję, że od Nowego Roku różnicopowstałe z omyłek będą cofnięte i wszyscy dostaną gaże podług dekretu min. ośw. i wyznań religijnych.

W.

Czy cena biletu tramwajowego zostanie podwyższona?

Zarząd K. E. Ł. jeszcze się w tej sprawie nie wypowiedział.

W sprawie projektowanego podwyższenia ceny biletu tramwajowego o 2 grosze na rzecz bezrobotnych, prezes rady miejskiej dr. Fichna zwrócił się do prezesa rady nadzorczej tramwajów p. Bidermana.

Jednakże okazało się, że p. Bidermana w Łodzi niema, wskutek czego zwrócił się p. Fichna do zastępcy prezesa, p. mecenasa Stożkowskiego z prośbą o zwołanie posiedzenia rady nadzorczej.

O ile rada nadzorcza sprawy tej nie załatwi, to przedstawia się ona dość problematycznie, gdyż wydział podatkowy magistratu opracował statut dotyczący podwyższenia ceny biletu tramwajowego i rada miejska będzie projekt ten rozpatrywać na dzisiejszym po-

średzeniu, niewiadomo jednak czy uzyska on sankcję władz nadzorczych, gdyż w swoim czasie ministerstwo, ze względów prawnych, odmówiło miastu prawa pobierania tego podatku, więc nie wiadomo, czy obecnie się na to zgodzi.

Wkaźnym razie p. wiceprezydent Wojewódzki zwrócił się z prośbą do p. wojewody Darowskiego, by w sprawie tej interwenjował w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wobec powyższego kwestja pobierania 2-ch groszy drożej na bilecie tramwajowym załatwiona będzie dopiero po upływie dłuższego okresu czasu, o ile nie uczyni tego dobrowolnie rada nadzorcza kolei elektrycznej łódzkiej. (b)

gnęła, dawnego kochanka, grandseigneur, ale padła w objęcia angielskiego oficera...

Były szaleć
Z pełnią wrażeń, z szampanem w głowie i nóżkach wraca do meza w istocie rzeczy bezgrzeszna.

A towarzysze jej płomiennego nocy stają się przyjaciółmi wyrozumiałego małżonka...

Podobną sytuację widzimy w innej sztuce Lengyela („Tancerka“), ale tam kapłanka sztuki choreograficznej nie znajduje żadnego zrozumienia u swego kochanka, którego opuszcza, podczas gdy Antonji wróżyć można najdłuższe szczęście u boku rozumnego meza.

Wyszumiała się i wraca do normalnego trybu życia.

Komedja ta żywa i interesująca, posiada błyskotliwy dialog, szlifowany, jak to słusznie autor wstępnej recenzji zaznaczył, we francuskich warsztatach.

Nie ludźmy się jednak. Węgierska twórczość sceniczna jest uboga. Wystarczy przytoczyć, że artysta i reżyser nadwornego teatru w Peszcie Szigligeti, człowiek miernego, bardzo miernego talentu, przez 40 (!) lat panował na scenach węgierskich, które nieomal połowę swych przedstawień oryginalnych zawdzięczają autorowi „Dezertera“, piekielnie płodnemu, bo stworzył przeszło 100 sztuk historycznych i ludowych; zaś jego następcą Csiki był w latach dziewięćdziesiątych również dyktatorem scen węgierskich, mając minimalną ilość współzawodników. Ta chudziutka twórczość dramatyczna ożywiła się dopiero

w ostatnich kilkunastu latach, a na jej czele stoją Molnar, Herczeg i Lengyel.

Tem większą zasługą takiego Lengyela jest, że w swą komedję „Płomienna noc Antonji“ potrafił wlać tyle szczerej tęsknoty i tyle miłego sentymentu.

Francuz ma tradycję, Węgier jej nie ma.

Przydałoby się sztuce ładnie wyreżyserowanej i bardzo dobrze granej trochę więcej tempa. Gdybym się nie obawiał, że p. Ryszkowski mi odpowie to, co Apelles owemu szewcowi, powiedziałbym, że w czardaszu za mało było życia. Ale milczę, bo muzyka nie moja dziedzina.

Rolę Antonji kreowała p. Kozłowska z którą pod względem wirtuozostki, mało kto na scenach polskich może rywalizować.

Poważna i rozważna jako pani dworu, żywa i uczuciowa jako królowa sali tanecznej, musiała rolą swą budzić pełne zadowolenie artystyczne.

P. Jarkowska ma wszystkie warunki do oddania trudnej roli zakochanego podlotka Piri; była uczuciowo czysta, nieśmiała, niezmiernie subtelną; płakała z umiarem i wdziękiem. Szkoda, że ta niezwykle zdolna artystka tak rzadko występuje.

Bardzo dyskretnie zagrał rolę wielkiego pana z dawnych czasów (Stefana Kowaczy'ego) p. Tatarkiewicz.

Dobrą w masce i ruchach była poczciwa parka nuworiszów: pp. Dunajewska i Fabisiak.

Dr. W. Fallek.



W ostatnich dniach toczyły się znów krwawe walki w Syrii. Na fotografii naszej widzimy mieszkańców Damaszku, którzy opuszczają pośpiesznie miasto w obawie przed napadami druzów.

Pani ubrana i rozebrana zawsze jednakowo elegancka.

Są kobiety, które mają specjalny talent do ubierania się w domu, są natomiast inne, które wyglądają ładnie tylko na ulicy.

Im bardziej kobieta dba o swe dobre imię, tem lepiej rozumie, że nawet w czworości ścianach pokoju można wyglądać sztywnie i ładnie, choćby się miało nawet sprawić tem samym przyjemność nie obcym ludziom, lecz sobie.

Suknie wizytowe zdejmują się nie potę, ażeby powiesić ją do szafy, oczyścić z kurzu ulicznego, a następnie w byle jakim stroju położyć się na kanapie, palić spokojnie papierosa, dzwonić, czytać, rozmawiać i o nic się nie martwić.

Owszem, kobieta może w domu czynić co jej się podoba, dlaczego jednak nie wolno jej przytem wyglądać tak samo conajmniej ładnie — jak na ulicy?

Tylko kobiety, doprawdy, bardzo mało inteligentne i nieprzyzwyczajone do estetycznego wyglądu — całą swą inwencję i wysiłek mózgowy poświęcają dla sprawy strojów wizytowych, nosząc w domu pierwszą lepszą sukienkę bez wyboru.

A moda zadaje sobie tyle trudu i pracy, by nadać kobiecie wdzięk i uczynić jej kształty przyjemnymi dla oka nie tylko na sali balowej lub też na ulicy — lecz nawet w pokoju jadalnym, czy też w kuchni.

Dla kobiet szczupłych, bardzo przytem ruchliwych najodpowiedniejszym strojem domowym jest oczywiście — pyłama.

Bardzo praktycznie przedstawia się również rozpowszechniona w Paryżu „suknia-pyłama“, polegająca na tem, że nie składa się z marynarki i spodni lecz zrobiona jest z jednej sztuki towaru, przyczem górna część stroju ma krój sukienki, która od bioder przechodzi w zwykłe spodnie.

W razie wizyty wystarczy narzucić tylko na plecy płaszcz, niczem nie różniący się od płaszcza wizytowego i wszystko jest w najlepszym porządku — kobieta wygląda ładnie, estetycznie i nikt nie może mieć do niej pretensji, że nie dba o swój zewnętrzny wygląd.

Dla kobiet mniej szczupłych najodpowiedniejszym strojem domowym jest szlafroczek z wzo-

rystkiej tkaniny z kimonowemi rękawami lub zwykła sukienka z lekkiego materiału najlepiej z crepe-de-chine'y.

Kobieta po przyjeździe z miasta zazwyczaj rozbiera się.

Chodzi więc właśnie o to, ażeby kobieta „rozebrana“ była mimo to ładnie i estetycznie „ubrana“.

Przy dobrych chęciach i odrobnie pracy — nie trudno zdobyć sobie miłośniczkę nawet w kuchni. Helena P.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA MARJI WESOŁKÓWNY

ul. Piotrkowska 84

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntem, przysposabia do szkół średnich. Przy szkole Zakład Frebrowski dla dzieci od lat 4. 305

Zapisy, informacje od 9 r. do 1 po poł.

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY“

Dziś wieczorem

OTWARCIE

w nowym lokalu

Moniuszki 1

Dziś wieczorem

Restauracji „METROPOL“

Codziennie od 5 do 7 w. W Sali „POMARANCZOWEJ“ DANCING

SALE JAK z BAJKI „1000 i 1 NOCY“.

Nasza znakomita kuchnia udoskonalona! Obsługa szybka pod osokistem kierownictwem! BUFET obficie zaopatrzone w TRUNKI krajowe i zagraniczne. Pierwszorzędna orkiestra.

Stałych bywalców zapraszamy BEIGELMAN i KORNGOLD Sp. z o. o.



Tylko kilka dni!

SEKRET

Dramat życiowy w 8-miu aktach.

Sukces gry aktorskiej największej gwiazdy świata!

NORMA TALMADGE

Nad program WYSTĘPY ARTYSTYCZNE. Nad program

1. Prolog wypowiedzie Tadeusz Wołowski

2. „Zwarjowany Step“ odtańcza a tyści opery warsz. Ksenia Kuszpetowska i Albert Gaubier

3. a) Zmiana Rządu b) Ciesz się ciesz!.. Narodzie odsp ewa Tadeusz Wołowski b. dyrektor Teatru Katowickiego

5. „Florida“ odtańcza Ksenia Kuszpetowska i Albert Gaubier

6. „Pieśni Ludów“ „import“ ulubieniec publiczności w swoim własnym nowym aktualnym repert. WŁADYSŁAW LIN

7. Tangofoxblues odtańcza Ksenia Kuszpetowska i Albert Gaubier

8. Wesołych świąt wykona Tadeusz Wołowski wraz z całym zespołem

Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej.



WIADOMOŚCI

SPORTOWE

NAJAZD PIKARZY POŁUDNIOWEJ AMERYKI NA EUROPE.

Wiedeń, 27 grudnia.

Wiedeńskie kluby otrzymały kilkanaście ofert od drużyn piłkarskich południowej Ameryki, jak to: Urugaju, Paragwaju i Peru. Cena tych skromnych „amatorów“ po 2,000 dolarów za mecz. W roku bieżącym żądano po 8,000 dolarów

WĘGRY ZWYCIĘSCAMI W ZAPASACH O MISTRZOSTWO EUROPY.

Mediolan, 27 grudnia.

Mistrzostwa amatorskie w zapasach (Europy) wygrały drużynowo Węgry, osiągając 19 pkt., przed Niemcami 12 pkt. Szwecją 10 pkt., Włochami 8 pkt. i Austrią 4 pkt.

LEKKOATLETYKA NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Smolensk, 27 grudnia.

Miejscowe koło sportowe w Smolensku posiada w łonie swoim nieprzeciętnych lekkoatletów. W odbytej tutaj próbie pobicia rekordów atleta Czerkow osiągnął następujące wyniki: 100 mtr. — 11 sek. W przedbiegu ten sam zawodnik osiągnął czas 10.8. W biegu na 200 mtr. — 23.5, na przestrzeni 400 mtr. — 53.5 sek. Wśród kobiet sportsmanek wybija się Nikonorowa, osiągająca w biegu na 60 mtr. 8 sek. i na 100 mtr. 13.1 sek.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO SPARTY PRASKIEJ W PORTUGALJI.

Lizbona, 27 grudnia.

Drugie spotkanie Sparty praskiej w Portugalji ze Sporting Klubem lizbońskim zakończyło się ponownym zwycięstwem prażan w stosunku 3:0 (1:0).

CASINO

Wkrótce

ULUBIENICA ŁODZI

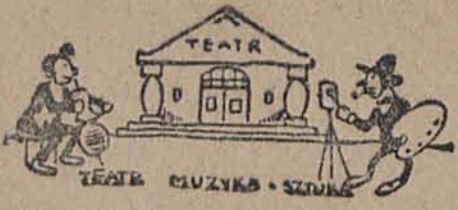
POLA NEGRI

w najnowszej swej kreacji wielkim dramacie według słynnej powieści Sudermana „Lilja na śmietniku“

p. t.

Jej wielka miłość

Reż. D. Buchowiecki.



TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś we wtorek, jutro, w środę, oraz w czwartek i w piątek wieczorem, cztery kolejne przedstawienia po cenach zniżonych efektywnej sensacyjnej komedji Lengyel'a „Płomienna noc Antonji”

W czwartek, mimo Sylwestra i w piątek, mimo święta N. Rku ceny będą te same, to jest — zniżone.

Zapowiedziana na czwartek jako 13-ta premiera sezonu, rozgłośna komedjo-farsa Hennecquin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej” wobec ogromnego powodzenia „Płomiennych noc Antonji”, odłożona zostaje do soboty. Bilety, wykucone na czwartek, zachowują swoją moc na sobotę.

W piątek jako w dzień N. Roku, oraz w sobotę i w niedzielę, dane będą trzy kolejne popołudniowe przedstawienia czarującej baśni scenicznej „Kopciuszek” po cenach zniżonych. Bilety na wszystkie trzy przedstawienia są już do nabycia w kasie zamawiając.

WESOŁEK SYLWESTROWY.

W noc sylwestrową artyści Teatru Miejskiego urządzają dwa nocne przedstawienia: o godzinie 12-ej i 2-ej po północy.

Na program złoża się ostatnie szlagiery teatrów kabaretowych, popisy taneczne, śpiew, humor, satyra. Gwoździem przedstawienia będzie „zwarjowane shimmy-foxtrot”, odtańczone przez nasze ulubienice. Na drugie przedstawienie o godz. 2-ej ceny zniżone.

TEATR „SCALA”

Dziś, we wtorek, dnia 29 grudnia, o godz. 8.30 wiecz. gościnnie wystąpi znana i ulubiona artystka Wiery Kaniewskiej, która wystąpi w najlepszym repertuarze. Dana będzie słynna sztuka ze śpiewami i tańcami w 3 aktach M. Szora p. t. „Pensjonarka”. W powyższej sztuce p. Kaniewska kreuje rolę tytułową.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek i jutro we środę, o godz. 8.15 wiecz. po cenach najniższych od 50 gr. do 150 gr. cieszący się dużym powodzeniem, nadzwyczajnie wesoly wodewil ze śpiewami w 4 aktach p. t. „Krakowskie Zuchy”, który na świątecznych przedstawieniach zdobył sobie zaszczytne powodzenie.

We czwartek po cenach zniżonych premiera dawno niegranej w Łodzi sztuki ze śpiewami p. t. „Nad Przepaścią” J. Słowińskiego. Wykonawcy ról głównych pp. Zielińska, Szczepańska, pp. Moranowicz, Bolkowski. Reżyseruje Marjan Bielecki.

W piątek, o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Betleem Polskie” L. Rydla.

Wieczorem powtórzenie czwartkowej premii „Nad Przepaścią”.

W sobotę, o godz. 4 popoł. dla młodzieży po cenach najniższych (od 30 gr.) po raz ostatni „Betleem Polskie”, wieczorem „Nad Przepaścią”

WIELKI KONCERT JUBILEUSZOWY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Celem upamiętnienia dziesięciolecia orkiestry odbędzie się w poniedziałek, dnia 4-go stycznia r. 1926 wielki koncert jubileuszowy orkiestry filharmonicznej, poprzedzony uroczystą akademią. Jako wstęp do akademii odegrana będzie pod batutą dyr. T. Mazurkiewicza wspaniała uvertura do op. „Halki”, Moniuszki, ta najpiękniejsza perła w twórczości genialnego mistrza polskiego. Akademię uświetnią swemi przemówieniami czołowe osobistości naszego społeczeństwa oraz reprezentanci zamiejscowych instytucji artystycznych.

Niemniej imponująco zapowiada się program koncertu symfonicznego, którym dyrygować będzie kolejno dyr. T. Mazurkiewicz: Wstęp do „Splewaków Norymberskich” — Wagnera i „Po wracające Pale” — Karłowicza oraz dyr. Br. Szulc: Francesca da Rimini — Czajkowskiego i akompaniament do koncertu B-moll tegoż kompozytora w interpretacji jednego z największych mistrzów fortepianu doby obecnej — Leopolda Godowskiego.

Uroczystość jubileuszowa wzbudziła w mieście naszym olbrzymie zainteresowanie zarówno przez bogactwo urozmaiconego programu i nazwiska jego wykonawców jak i przez sam charakter obchodu, będącego ukoronowaniem dziesięciolecia pracy Orkiestry Filharmonicznej, która stała się jednym z najdonioślejszych czynników kulturalnych w życiu naszego miasta. To też w pełni należy, że w dniu 4-go stycznia cała muzykalna Łódź, sympatyzująca z dążnościami Orkiestry Filharmonicznej, wypełni salę Filharmonii po brzegi.

Początek punktualnie o g. 8.30 wiecz. Bilety wczasu nabywać można w kasie Filharmonii.

WIECZÓR SYLWESTROWY W. K. S.

„Szalona Noc Sylwestrowa”, urządzania dnia 31 bm. w Białej Sali hotelu Manteuffla przez Wojskowy Klub Sportowy „Łódź”, obudzi niezwykle za interesowanie.

Komitet krząta się niestrudzenie, by Szalona Noc była istotnie szaloną i pełną niezwykłych emocji.

ŚWIĘTO DZIECI.

Klinika położnicza przy ul. Południowej 19 urządza dnia 3 stycznia 1926 roku w sali filharmonii tradycyjną zabawę dziecięcą. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się dancing połączony z wielkim koncertem i atrakcjami poświęcony temuż celowi.

Kontroli produkcji i kalkulacji domagają się robotnicy przemysłu włókienniczego. P. Kazimierczak twierdzi, że kryzys w przemyśle jest przez związek przemysłowców celowo pogębowany.

Na skutek groźby zamknięcia prawie wszystkich fabryk włókienniczych w Łodzi po Nowym Roku, sprawa ta była tematem obrad polskiego związku zawodowego „Praca”.

Jako referent wystąpił kierownik związku p. Kazimierczak, który oświadczył, że po dłuższej obserwacji doszedł do wniosku, że obecny kryzys w przemyśle zwiększany jest celowo przez przemysłowców, którzy chcą zwalczyć ustawy społeczne a szczególnie przedłużyć dzień pracy, znieść kasę chorych, urlopy i t. p.

Jednak nie wszyscy przemysłowcy solidaryzują się pod tym względem ze związkiem przemysłu włókienniczego, bo jeszcze w roku 1919 przemysłowiec Eugenjusz Geyer miał oświadczyć, że

nie będzie chodził na pasku związku przemysłowców, a i obecnie niektóre fabryki, jak: Geyera, Teodor Stejgert, Gampe i Albrecht pracują 6 dni w tygodniu wbrew intencjom związku, co jest dowodem, że umieją oni znaleźć zbyt dla swych towarów, a przy dobrej chęci mogliby tego dokazać i inni przemysłowcy.

Po dyskusji nad powyższymi sprawami uchwalono rezolucję:

„Zważywszy, że obecny kryzys w przemyśle włókienniczym jest pogębowany sztucznie przez związek przemysłowców, którzy konsekwentnie prowadzą planową akcję przeciwko 8 godz. dniu pracy i urlopom przez zamykanie fabryk, chcąc wywrzeć nacisk na rząd w kierunku poczynienia zmian w prawo

dawstwie robotniczym na niekorzyść tychże robotników, jak również uzyskać odpowiednie przywileje, zebrani domagają się od rządu i sejmu rozporządzenia akcji, zmierzającej do ścisłej kontroli zakładów przemysłowych, oraz gruntownego zbadania kalkulacji produkcji przemysłowej.

Zebrani wzywają ministra pracy, by jasno i niedwuznacznie zajął się sprawą zamykania fabryk, i wystąpił z odpowiednimi wnioskami, zmierzającymi do ukrócenia samowoli fabrykantów, gdyż bezczynność w tej sprawie może spowodować smutne następstwa.

Następnie omawiano sprawę nieodwzownej reorganizacji systemu pracy w biurach funduszu bezrobocia, gdzie panoszy się w najwyższy sposób biurokracizm.

Zebrani w rezolucji wzywają fundusz bezrobocia, by uprościł system wypłacania bezrobotnym zasiłków.

W końcu zebrani wzywają magistrat, by wprowadził w życie uchwałę rady miejskiej co do zwiększenia ilości biur wypłat zapomóg. (b).

Tragiczna śmierć defraudanta.

Pełen skruchy i rozpacz wyskoczył z biegnącego pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak wiadomo, w urzędzie pocztowym Łódź — Widzew wykryto nadużycia polegające na tem, że urzędnik Amer wyjmował z rulonów wpłacanych pieniędzy po kilka złotych, a następnie kazał dopłacać rzekome manka, wpłacającym firmom.

Dyrektor poczty p. Płóciennik zawlecił Amers w czynnościach, aczkolwiek okazało się, że skarb państwa nie poniósł strat, a nadużył się sągają za ledwie kilkudziesięciu złotych.

Wobec powyższego Amer wyjechał do Warszawy, by u władz nadzorczych prosić o przebaczenie i przywrócenie w czynnościach.

W pociągu Amer w wielkim zdenerwowaniu wychylił się przez okno u drzwi wagonu i w tej samej chwili uderzył głową o słup telegraficzny, drzwi wagonu otworzyły się i nieszczęśliwy wypadł z biegnącego pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. (b)

Węgiel już jest!

Na razie przybyło 6 wagonów, niebawem naderdzie reszta.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi pierwszy transport węgla górnośląskiego, przeznaczonego do podziału między bezrobotnymi.

Bezpośrednio po wylądowaniu, zwróciliśmy się do naczelnika wydziału opieki społecznej przy województwie p. inż. Wojciechowskiego z prośbą o udzielenie nam szczegółowych informacji, co do ilości węgla i jego gatunku.

— Jest to za ledwie drobna część całości — oświadczył nam na wstępie p. Wojciechowski — to cośmy dziś otrzymali. Dotychczas wylądowano na placu miejskim przy dworcu fabrycznym tylko 6 wagonów, dalsze, w ilości 44 są w drodze i w najbliższych dniach nadejdą do Łodzi.

Węgiel ten będzie rozwieszony na place przy fabrykach Poznanskiego, Scheiblera i „Widzewskiej Manufaktury”, gdzie będą go wydawać bezrobotnym, zaopatrzonemu w talony.

— Jakiej jakości jest węgiel? — pytamy.

— Bardzo dobry. Celem zbadania gatunku tych pierwszych 6 wagonów, powołaliśmy do życia komisję ekspertów, złożoną z członków stowarzyszenia techników, która udala się na plac węglowy magistratu przy dworcu Łódź—Fabryczna.

Komisja orzekła:
1) że złożony na wymienionym placu węgiel, co do asortymentu odpowiada „orzechowi Nr. 1”, przy czem komisja zaznacza, że jest w nim około 15 proc. „kostki Nr. 2”

2) że ilość miała powstała przy załadunku i wylądowaniu węgla nie przekracza normalnego procentu.

Wobec powyższego komisja stwierdza jednogłośnie, że nadesłany dla bezrobotnych miasta Łodzi węgiel nadaje się w zupełności do użytku domowego i może być stosowany do pieców różnych konstrukcji nawet najprostszyc.

— Mam niepokonną nadzieję — kończy p. Wojciechowski — że pozostała ilość węgla, co do jakości będzie odpowiadała wymaganiom i że bezrobotni będą z węgla zupełnie zadowoleni.

ODCZYT DZIENNIKARZA O PROCESIE STEIGERA.

Dziś wieczorem odbędzie się w sali handlowców przy ul. Sienkiewicza 22 sędziacyjny odczyt dziennikarza M. Elbauma p. t. „Wrażenia i postacie z procesu Steigera”.

CASINO

Dziś i dni następnych program świąteczny

Przygody miłosne wielkiego znawcy kobiet

Ricarda Cortez

rywala Rudolfa Valentino w wspaniałym dramacie

Arena zmysłów

Ricardo Cortez—toreador hiszpański, zwycięzca byków i serc niewieścich, którego dewizą jest: **dujna kobieta pod biczem**, budzi zachwyt wszystkich bez wyjątku. Oryginalne walki byków w Sewilli mrozą krew w żyłach widzów.

PONADTO

Po powrocie z tournée po zachodniej Europie i Afryce występują:

Nina Pawliszczewa i Feliks Parnell

Łuczniczka wg. rzeźby na wystawie sztuk Feliks Parnell
dekoracyjnych w Paryżu wyk.

Kobietka z Myszka wyk. Nina Pawliszczewa

Groteska „Parisien”

Nina Pawliszczewa i Feliks Parnell

1 złoty | seans do godz. 6 | **1 złoty**
wszystkiej miejsca